

Krzeszowice**Wycinanie w antykwariacie**

Ulla Pałka przy pięknie ozdobionych pudełkach i kasetkach

Stare dworce często odstrasza swoim wyglądem - władze PKP twierdzą, że nie mają pieniędzy na remonty swoich obiektów. Często niektóre pomieszczenia stoją puste, bo nikomu nie opłaca się prowadzić w nich jakiegś działalności, np. baru. Okazuje się jednak, że wystarczy pomysł, aby lokale te tętniły życiem.

Na taki pomysł ponad pół roku temu wpadła Ulla Pałka z Krzeszowic. Postanowiła ona w niewykorzystywanym pomieszczeniu dworcowym urządzić antykwariat - ale nie taki, w którym można tylko kupić stare książki, lecz również pożytecznie spędzić czas. W antykwariacie "Na peronie" jest kącik dla dzieci z materiałami do malowania i zabawkami, można tam wypić herbatę, sok czy kawę. Pani Ulla zna jakiś tajemny przepis na jej przygotowywanie: smakoszom wystarczy kilka łyków z malutkiej filiżanki, aby poczuć wspaniały aromat i ukontentować podniebienie.

Antykwariat stał się też miejscem, gdzie można nauczyć się sztuki dekupażu, starej techniki zdobniczej. Pani Ulla zaprosiła do siebie plastyczkę Barbarę Dec z Tenczynka, a ponieważ obie uwielbiają sztukę, postanowiły jedną z jej form przekazywać innym. Zaczęły organizować warsztaty, na których plastyczka uczy dekorowania serwetkami drewnianych czy tekturowych pudełek, które w domu zawsze się przydają, bo kto nie ma różnych drobiazgów, z którymi nie chce się rozstać? Przed naklejeniem serwetki pudełko malowane jest farbą akrylową. Tło staje się jednolite, ściany pudełka są wzmocnione. Potem wielokrotnie pokrywa się je warstwą lakieru.

- Tą techniką można ozdobić też inne przedmioty, na przykład doniczki albo odnawiać meble. Dekupaż umożliwia własnoręczne stworzenie pięknej i oryginalnej dekoracji, która wygląda jak ręcznie malowana. Jest wiele możliwości i materiałów, które można wykorzystać w zdobieniu - mówi Barbara Dec.

Nazwa dekupaż, przyjęta w XX w. we Francji, pochodzi od słowa decouper, oznaczającego wycinanie. Ojczyzną tej techniki jest jednak wschodnia Syberia, gdzie wycinane dekoracje zdobiły grobowce tamtejszych ludów. Stamtąd, w XII wieku, sztuka przeniosła się do Chin. Chińscy wieśniacy papierowymi wycinankami dekorowali okna, latarnie i różne przedmioty. Do Europy dekupaż trafił w XVII w., kiedy sprowadzane ze Wschodu przedmioty stały się bardzo modne. Nie tylko szybko się przyjęły, ale zaraz zaczęto je naśladować, a wręcz kopiować. Dobry interes zwietrzyli w tym producenci mebli w Wenecji, gdzie dekupaż bardzo się rozpowszechnił. Technika tę stosowano nie tylko na meblach, ale i ścianach. Biedniejszej warstwie społecznej dawała złudzenie przynależności do klasy wyższej, którą stać było na wynajęcie artystów tworzących

dzieła na sufitach czy ścianach. Kopiowano więc na papierze niektóre malowidła i naklejano je na murach, po czym pokrywano je wieloma warstwami lakieru, stwarzając tym samym wrażenie, że są oryginałami. Potem - w XVIII i XIX w. - ta forma sztuki tak rozkwitła w Europie, że zaczęła trafiać do rezydencji bogaczy, a także do salonów królewskich. Dotarła nawet na dwór Ludwika XV; tam "zeszła" ze ścian i mebli na drobniejsze przedmioty. Wycinanymi obrazkami zdobiono pułki na kapelusze, parawany, lampy i toaletki.

Teraz dekupażu można się nauczyć w Krzeszowicach. Barbara Dec prowadzi warsztaty w antykwariacie "Na peronie" w każdy wtorek, od godz. 16.15 do 17.30. Tekst i fot. (EKT)



Barbarze Dec (z lewej), gdy nie prowadzi warsztatów, w antykwariacie towarzyszy mąż Mariusz i córeczki Ania i Zuzia. Obie też chętnie uczą się sztuki dekupażu.